„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 0 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie wieczorne **Cena 10 halerzy.**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 274 Kraków, piątek dnia 8-go czerwca. 1906 r. ROK XIV.

OD ADMINISTRACYI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc czerwiec do 12 nie nadeślą następnego numeru już nie otrzymają.

Prenumerata wynosi na miesiąc czerwiec w miejscu 2 kor. z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają jako premią za dopłatą 1 kor. pięć nader zajmujących powieści: *Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landreilec, i Jan Mizerja.*

Program rządu

Deklaracja złożona imieniem nowego rządu przez barona Becka, odznacza się przedewszystkiem silnem akcentowaniem kwestji węgierskiej, z czysto austrjackiego punktu widzenia. Ton taki jest zupełnie zrozumiały w ustach austrjackiego ministra, wobec stanowiska zajętego w ostatnich czasach przez rząd węgierski. „Austrja, — mówił bar. Beck, — posiada drogo nabyte prawo do utrzymania wspólności obszaru cłowego". — Węgrzy tymczasem, — odmawiają jej tego prawa. W tej sprzeczności zapatrywań leży źródło poważnego konfliktu, którego kompromisowe załatwienie jest prawie niemożliwem. Bo każde ustępstwo, z jednej lub z drugiej strony, byłoby złamaniem zasad bronionych przez oba rządy. Można więc chyba liczyć tylko na zmianę zapatrywań węgierskiego lub austrjackiego gabinetu, do czego jednak potrzeba dłuższego upływu czasu. To też chociaż bar. Beck poświęcił większą część swej mowy sprawie węgierskiej, — jej załatwienie nie może być jego pierwszem, bezpośredniem zadaniem, — którego gdzieindziej szukać należy.

I rzeczywiście bezpośredni program obejmuje nie kwestję węgierską, ale reformę wyborczą i załagodzenie sporu czesko-niemieckiego.

Z prawdziwem zadowolnieniem stwierdzamy, że spadek, — jak się bar. Beck wyraził, — reformy wyborczej przyjmuje nowy rząd *bez żadnych zastrzeżeń.* — W ten sposób usunięte zostały obawy tych zwolenników reformy, którzy mniemali, że powołanie do gabinetu przedstawicieli stronnictw, zwróci się przeciwko powszechnemu głosowaniu. Obecnie nie może już być wątpliwości, że gabinet, w którym zasiadają hr. Dzieduszycki i p. Prade, zajmie się przedewszystkiem przeprowadzeniem reformy wyborczej na podstawie stworzonej już przez ks. Hohenlohego, który utorował drogę do kompromisu pomiędzy stronnictwami. Nowemu rządowi pozostaje już tylko doprowadzić to dzieło do pomyślnego końca, nie oglądając się na karczemną opozycję wszechniemieckiej hałastry, która czuje, że w dniu zaprowadzenia powszechnego głosowania, dni ich będą policzone...

Już sam skład gabinetu wskazuje, że do głównych jego zadań należy, przywrócenie spokoju narodowego w krajach korony św. Wacława. Dr. Pacak i p. Prade, objęli teki ministerjalne chyba nietylko dla dogodzenia swoim ambicjom; ich wstąpienie do gabinetu dowodzi„ że Czesi i Niemcy pragną dojść do porozumienia, i że pośrednikiem w tej mierze ma być obecny rząd. Praca to trudna i nie mała, ale bardzo wdzięczna i pożyteczna. Waśń czesko-niemiecka ciąży dotkliwie na całem życiu publicznem Austrji, a zwłaszcza odczuwa ją parlament, który pod jej wpływem popadł w zupełną niemoc. Gdyby gabinetowi bar. Becka powiodło się dokonać dzieła pacyfikacji i zaspokoić słuszne żądania Czechów, nie wywołując gniewu niemieckich stronnictw,— byłby to olbrzymi krok naprzód na drodze odrodzenia Austrji..

Debiut nowego gabinetu

(Mm) Nowy gabinet! Pod przewodnictwem prezesa gabinetu, barona Becka, wsuwają się świeżo zamianowani ministrowie na salę obrad. W frakach i czarnych krawatach, w lakierkach, jedni — debiutanci — nieco zdenerwowani, drudzy — jak hrabia Auersperg — już obeznani z ławą ministerjalną, a więc pewni siebie i uśmiechnięci, kroczą ku estradzie prezydjalnej, na której pierwszym stopniu stoją fotele, przedmiot cichych oraz jawnych pożądań wielu polityków parlamentarnych i biurokratów.

Ogólna uwaga posłów, dziennikarzy, publiczności na obu galerjach skupia się na ministrach parlamentarnych. Każdy z nich jest indywidualnością, jest typem, który istotnie zasługuje na baczną obserwację.

Przedewszystkiem minister galicyjski Wojciech Dzieduszycki. Dzisiaj bez humoru. Przypomina oblubieńca Telimeny, który na rozkaz narzeczonej przebrał się po francusku, nie ma pasa, nie może rąk zakładać i gestykulować. Siedzi na krańcu prawym ławy ministerjalnej, zadumany, jak gdyby go nic a nic nie obchodziły owe sceny, rozgrywające się na sali. Obok niego, maleńki minister dr. Pacak, uosobienie lwa czeskiego, czupurny, energiczny. Trzecim od prawego rogu jest minister handlu, dr. Forzt. Znać po nim żywe zadowolenie. Cieszy go, że został ministrem, że ma władzę, że mu się ludzie kłaniają.

Na rogu lewym siedzi minister Prade. Ekscelencja Prade i ekscelencja dr. Derschatta, który zajął miejsce obok niego, robią także wrażenie ludzi, przyznających otwarcie, że świat się im podoba. Dla nich jest to istotny awans, wejście w wielki świat, o którym nie mieli wyobrażenia, w świat bankietów, orderów, ekscelencji, wielkich panów. Pracy się nie boją, bo są do niej przyzwyczajeni, ale nigdy nie pracowali w warunkach tak świetnych.

Minister oświaty dr. Marchet jest chorym. Nie mógł brać udziału w tej premjerze. Szkoda! Byłby prawdziwą ozdobą ławą ministerjalnej, jest mężczyzną bardzo postawnym. Wysoki, dobrze zbudowany. Twarz brzydka, lecz bardzo inteligentna. Długa, piękna, jeszcze nie siwa, kasztanowata broda dodaje mu powagi.

Prezes ministrów baron Beck czytał swoją mowę. Ale czytał ją lepiej, niż ks. Hohenlohe. Znać było człowieka, który jest obyty z parlamentem, i który tylko dlatego czyta, by nie powiedzieć o jedno słowo za dużo.

Przerywano mu kilkakrotnie, raz wszechniemcy, to znowu radykaliści czescy lecz na ogół przyjęto ową mowę spokojnie. W Kole polskiem przyjęto ją sympatycznie. Poseł dr. Binder i poseł Stwiertnia, których kolejno zapytywałem, obydwaj zaznaczyli, że pocieszającem jest zapewnienie o upaństwowieniu Kolei Północnej. Poseł Stwiertnia, których kolejno zapytywałem, obywnego stopnia brak programu ekonomicznego w mowie barona Becka. Poseł Binder zauważył, że z oświadczenia barona Becka w sprawie reformy wyborczej wynika, iż akceptował on kompromis księcia Hohenlohego z Kołem Polskiem zarówno co do liczby mandatów, jak i co do koncesji autonomicznych.

Po posiedzeniu Izby poselskiej Koło Polskie zebrało się celem desygnowania członka delegacji austrjackiej, hr. Dzieduszycki bowiem złożył mandat delegacyjny, desygnowano posła ks. Pastora. W ten sposób Centrum ludowe zyskało przedstawiciela w delegacji. Równocześnie uwzględniono w składzie tejże delegacji jeszcze bardziej pierwiastek demokratyczny, czego ks. Pastor nie w interesie własnej osoby, lecz w imię zasady już poprzednio domagał się gorąco.

W interesie spokoju wewnętrznego w Kole Polskiem należy sobie życzyć, aby w przyszłości częściej, niż dotychczas, uwzględniano stosunek właściwy frakcji konserwatywnych i demokratycznych.

* * *

Przywitanie nowego gabinetu.

Prasa zajęła ogółem stanowisko dość przychylne w obec gabinetu bar. Becka; tylko organ naszych ultrakonserwatystów „ Gazeta Narodowa" jest bardzo niezadowolniony z ustępu o reformie wyborczej. Dziennik ten tak ocenia deklarację rządu:

„W mowie bar. Becka ustęp, dotyczący ugody z Węgrami, był bardzo energicznym i starannie opracowanym. Natomiast ustęp, dotyczący re-

formy wyborczej, był bardzo niezręcznym (?) Zamiast ograniczyć się do zaznaczenia potrzeby rychłego załatwienia reformy wyborczej i do stwierdzenia, że ona zależy od kompromisu stronnictw, solidaryzował się bar. Beck bezwzględnie z projektami swoich poprzedników, biorąc na siebie bez potrzeby i pożytku odium (?) poprzednich rządów i wypowiedział sielankowe złudzenia (?) w sprawie rzekomego wpływu reformy wyborczej na uspokojenie sporów narodowościowych. Posłowie, którzy znali br. Becka, jako człowieka niepospolicie zdolnego i wytrawnego, spodziewali się o nim więcej ostrożności, powściągliwości i umiarkowania."

Nasi niepoprawni nie mogą widocznie pogodzić się z myślą, że reforma wyborcza musi przyjść do skutku, i że „Podolacy" całej Galicji jej nie zapobiegną..

„Słowo Polskie" żali się na pominięcie rewizji konstytucji.

„W programie nowego rządu — czytamy tam, — brak niestety jednego punktu, który dla nas jest naczelnym i najważniejszym, mianowicie rewizji konstytucji austrjackiej na zasadach autonomicznych. Dopóki rząd nie zdecyduje się pod tym względem na program jasny i stanowczy, dopóki nie doprowadzi do kompromisu w tej sprawie ze stronnictwami niemieckiemi, mającemi dzisiaj w nim swoich wybitnych przedstawicieli, dopóty podstawy życia parlamentarnego w Austrji pozostaną niepewnemi i chwiejnemi. Jak wiadomo, Koło polskie przedstawiło rządowi pewne żądania autonomiczne, które w ramach zasadniczych konstytucji austrjackiej muszą być wypełnione, aby umożliwić Kołu głosowanie za reformą wyborczą. Jednakowoż w programie rządu znaleść się powinna radykalna rewizja konstytucji w duchu autonomicznym i odpowiednia reforma administracji, jeżeli rząd pragnie być czemś więcej, niż przemijającem zjawiskiem *ad hoc*, dla wybrnięcia z chwilowej trudnej sytuacji. Zachowanie się rządu w tej sprawie naczelnej będzie niewątpliwie decydującem dla stanowiska naszego narodu i kraju względem niego."

„Kurjer lwowski" zajmuje się głównie osobą ministra dla Galicji, oceniając jego działalność ze zwykłą brutalnością.

„Teraz, — pisze ten dziennik — ma p. Dzieduszycki pole do popisu. Niech pokaże, co on to jeszcze ponad *status quo ante* dla kraju i narodowości naszej zdobędzie. Ale zanim nie okaże się w czynach jego tężyzna na stanowisku ministra, nie wolno przyłączać się do chóru cielęcych zachwytów, z którymi najemna lub bezmyślna prasa się oznajmia.

A tem więcej nie można z góry mieć zaufania do nowego ministra dla Galicji, gdy z jego nazwiskiem złączona jest najbrudniejsza karta historji galicyjskich wyborów i Komitetu centralnego wyborczego, nazwanego słusznie komitetem dla rozbojów wyborczych."

Socjalizm na rozdrożu

Stanąwszy na gruncie międzynarodowym i traktując patrjotyzm jako uczucie niższego rzędu, — sądzili socjaliści, że unikną raz na zawsze zawikłanych i drażliwych kwestji narodowościowych. Pod wygodnem hasłem: „proletarjusze wszystkich narodów łączcie się!" — usiłowali przywódzcy nowożytnego socjalizmu zjednoczyć nietylko proletarjat ale i inteligencję wszystkich narodów, negując wprost istnienie narodowych przeciwieństw. Okazało się jednak, że z wyjątkiem żydów, którzy międzynarodowość, dla nich pozbawionych ojczyzny i języka, najkorzystniejszą, — wynaleźli i zasadę tę propagują z namiejętnością właściwą rasom wschodnim, wszystkie inne uświadomione i kulturalne plemiona Europy, nie zrezygnowały pod wpływem socjalizmu ze swych narodowych ideałów, — a tam, gdzie socjalizm zbyt gwałtownie walczył z patrjotyzmem, jego siła atrakcyjna znacznie osłabła...

Odtąd też datują się próby socjalistów pogodzenia międzynarodowych doktryn z uczuciami często narodowemi, — które jednak wykazały tylko nieprzebytą przepaść pomiędzy temi dwoma teorjami, — i niecną obłudę socjalistycznej agitacji, maskującej systematycznie swoje prawdziwe dążenia wszędzie tam, gdzie chodziło o uśpienie czujności patrjotycznych uczuć ludu...

Dla nas Polaków ta strona socjalistycznej propagandy ma szczególnie ważne znaczenie, — ponieważ hasła międzynarodowe osłabiają naszą odporność, i torują drogę germanizacji i rusyfikacji. Nigdzie też nie nadużywali socjaliści z taką bezwzględnością, z takim cynizmem, uczuć narodowych jako wabika dla mniej krytycznych umysłów, jak właśnie w naszem społeczeństwie, — nigdzie też zaprawdą nie natrafili na takie przeszkody w swej propagandzie, ze strony patrjotycznie nastrojonego ogółu, — co wśród Polaków.

Przywódcy tak zwanego polskiego socjalizmu, który jest daleko więcej żydowskim niż polskim, — nie wahają się używać dla swej agitacji patrjotycznej maski, — i zapewniają przy każdej sposobności o swojem przywiązaniu do polskiej narodowości... wiele jednak razy przyszło do konfliktu pomiędzy interesami polskiemi, a partyjnymi,—nasi socjaliści nie wahali się nigdy poświęcić... pierwszych. Stało się to najpierw w sposób bardzo jaskrawy pod zaborem pruskim, gdzie wśród socjalistów niemieckich hakatyzm wziął górę, a przywódcy niemieccy zażądali od Polaków bezwarunkowego poddania się ich komendzie. Polscy socjaliści nie długo się wahali, i dziś już odrębna polska partja socjalistyczna nie istnieje w Niemczech. Polscy socjaliści stanowią już tylko grupę niemieckiej partji, i muszą słuchać rozkazów niemieckiego zarządu, który uważa germanizację za najlepszy środek dla socjalistycznej propagandy.. Szczęściem,—ta właśnie narodowa zdrada odjęła socjalistom wszystkie sympatje polskiego ludu...

Kwestja agrarna w Dumie

Duma obraduje obecnie nad sprawą agrarną która wywołała niezwykle ożywione spory i ujawniła wielką różnicę zdań w tej kwestji nawet wśród samych kadetów. Jako podstawa do obrad służy opracowany przez konstytucyjnych demokratów projekt agrarny, wniesiony do Izby pod nazwą wniosku „grupy 42-ch". Projekt ten, około którego koncetruje się obecnie tak gorąca polemika w Dumie, zamyka się w następujących głównych punktach:

1) Wywłaszczeniu podlegają ziemie państwowe, apanażowe, gabinetowe, cerkiewne i klasztorne oraz (w drodze obowiązkowego wywłaszczenia na koszt państwa) w odpowiednich rozmiarach i grunty prywatne, z jednoczesnem wynagrodzeniem dotychczasowych.

2) Ziemie wywłaszczone zasilają państwowy fundusz ziemski. Zasady, na jakich ziemia z tego

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

62. (Ciąg dalszy.)

— Ach! w nieszczęśliwą chwilę zaniosło mnie do starszyny! wyrwało mu się, gdy nie słuchając dalszych wywodów Porfirego obrócił się na obcasach i poszedł w ulicę. Porfiry długo za nim patrzył skrobiąc się i splunął:

— Chyciło! przemówił z uśmiechem, spróbój jechać do Moskwy.. szalej!.. Chociaż ta morda u tego wędrownego „anioła" po prostu nie możliwa.. ale trzeba się szastać.. jużmy teraz częściej będziemy gościć u starszyny.. my będziemy waszymi gośćmi Tymoteju Prohoryczu!

LIX.

I na drugi i na trzeci dzień nie pojechał Tałałej do Moskwy. Chodził z kąta w kąt, półsłówkami odpowiadał na pytania ojcu, który po całych dniach albo leżał w łóżku, albo siedział u wrót i chodził daleko w pole patrząc na zachodzące za las słońce. Zamyślony był bardzo. Mało jadł, źle spał i ciągle powtarzał czy to głośno czy cicho:

— Trzeba jechać do Moskwy... koniecznie trzeba jechać... ojcum wszystko urządził jak należy. Siedziałem tu tydzień cóż jeszcze trzeba.. chyba ojcu na wolę całkiem nie jechać.. dosyć! Napatrzył się na mnie ojciec dostatecznie...

Tałałej wiedział, że okłamuje samego siebie, zganiając wszystko na ojca; przyznawał, że to nie ojciec go zatrzymuje na wsi, ale niebieskie oczy Marji Tymotejewny, do której on przez przyzwoitość nie mógł jeździć co dzień, jakkolwiek i obiecał starszynie „nie omijać" i przyjechać znowu.. i przedłużał nudę, upewniając samego siebie, że zupełnie dosyć, prawie długo gościł u ojca.

— Jutro już bezwarunkowo pojadę! oświadczył staremu grzejącemu się na słońcu, tam mam interesa nie cierpiące zwłoki.

— A to jedź Tałałejuszku, z Bogiem! odrzekł stary, ja cię nie zatrzymuję!

— Chętniebym został... no ale interesa.. mówił dobitnie Tałałej, nie słuchając starego; dosyć długo tu siedziałem; wczystko zdaje się urządziłem... a jak pani mi pozwoli to na Matkę Boską znowu przyjadę popatrzeć na was.. ale jutro stanowczo już do Moskwy pojadę...

Na drugi dzień po tej rozmowie z ojcem zastał Tałałej starego na podwórcu rozprawiającego z Porfirym, który bardzo pilnie czyścił wózek szmatą.

— A ja, ojcze, tego.. — zaczął, jąkając się... — jutro myślę do Moskwy..

— No, no, ucieszył się stary, już jeden dzień nieliczony w domu zostanie..

— A dziś myślę pojechać do starszyny — i popatrzył w bok.

Porfiry wykrzywił lewe oko jakby się śmiał, a ręka ze śmiechu, aż furczała po żebrach wózka.

— Zapomniałem mu powiedzieć o gruncie, ciągnął Tałałej, i gdyby nie to, o ten grunt, to bym wcale nie jechał.. bo to cały dzień na to pójdzie..

— O jakim gruncie, Tałałejuszku?

— No. o tych pokosach..

— Toś ty już mówił o tem staroście, a on ci z wielką chęcią obiecał..

— Co tam starosta! Starosta może zapomnieć, a jak się starszynie powie, to będzie pewne.

— No jeż już frant, niech będzie jak chce, z radością odezwał się Porfiry, bo frant na to, jak na lato, to ja muszę dodać: „moje uszanowanie.."

Co Porfiry przez to chciał powiedzieć, Bóg raczy wiedzieć, najpewniej to, że mu się w perspektywie uśmiechało ugoszczenie za pośrednictwem „urzędowej" niańki starszyny, i dlatego palnął, co mu przyszło na język.

Tak i pojadę ojcze... Zaprzęgaj strokatą Porfiry... ale prędzej bracie, spiesz się!...

Ostrzyżona dziewka warkocza rączej nie zaplecie Tałałeju Iwaniczu, ja my się uwiniemy ze srokatą! odezwał się tamten, śmiejąc się i na łeb. na szyję, biegnąc do stajni po kobyłę. W kwadrans potem Tałałej z Porfirym pędzili już ulicą.

Srokata wesoło biegła po znajomej drodze, machając na wszystkie strony ogonem. Tałałej doznawał jakiegoś niebywałego wzruszenia i gnał Porfirego. Porfiry pracując i lejcami i batem myślał sobie o tem, jak go powita gawędzony czart...

— Z pewnością całe ślepie wypatrzała, głupia morda! zaśmiał się całą gębą i zapytał się o coś takiego swojego pana co było ni przypiął ni przyłatał. Tałałej nie odpowiedział, bo nie słyszał ni słów Porfirego ni powitań spotykanych chłopów jadących ze wsi. Cały był pochłonięty myślami o tem, że konie wiejskie zupełnie nie umieją chodzić jak należy i właściwie chodzą tylko krocza. a tu jemu potrzeba być jak najprędzej u starszyny, więc już miał zeskoczyć z wózka, i iść piechotą, uspokoił się zaś dopiero, gdy ich wózek opadły wsiowe psy, zapowiadające przybywających szczekaniem.

— Wytrzeszcza ona tam gały aż białkę widać... Dalibóg, jakby zaraz miała umrzeć. Gwizdając gadał Porfiry, cała z okna wyłazi.

— Kto? Marja Tymotejewna? pytał Tałałej, czując, że coś w piersiach mu się łamie..

— Gdzież Marja Tymotejówna! „Magnes uwędzony" odrzekł Porfiry i tak zamachnął się na klacz batem, że o mało co nie zrzucił kaszkiety Tałajejowi.

„Magnes uwędzony" poznał gości i wybiegł na ganek.

— Tymoteja Prohorycza nie ma w domu objaśniała Tałałeja niańka, patrząc z ukosa na Porfirego, który przywiązawszy srokatą, przekręcił całkiem na ucho swoją „tyrolkę" i pomrugiwał wesoło prawem okiem do „uwędzonego czarta"... Właśnie co tylko pojechał po małżonkę.

Ach jaka szkoda! mówił Tałałej, którego jakby kto wodą oblał....

A proszę.. Marja Tymotejewna jest w domu...

Tałałej jednym skokiem był w salonie i odzyskał oddech, w salonie nie było nikogo, czuł jednak, że tu obok gdzieś z pewnością jest... ona!... i jak on to wiedział?... że czeka i chce go widzieć. Namiętnie chce tak, jak i on ją!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

funduszu zostanie oddaną potrzebującej jej ludności winny być ustalone w zależności od różnych warunków władania i korzystania z ziemi w różnych miejscowościach państwa.

3) Dla każdej miejscowości należy ustanowić normę władania ziemią, do którego to minimum winna być doprowadzoną z posiadanego zapasu ilość ziemi u rolników.

4) Otrzymać ziemię przeto winni ci rolnicy, którzy bądź to wcale nie mają własnej lub nadziałowej ziemi, bądź też posiadają jej mniej, niż to określa norma, przyjęta dla danej miejscowości.

5) Przy wywłaszczaniu ziemi prywatnej należy ustalić zasady następujące:

a) podlegają wywłaszczaniu bez żadnych ograniczeń, wszelkie ziemie, oddawane zazwyczaj do 1-go stycznia 1906 roku w dzierżawę za pieniądze, na współkę, lub na odrobek, a także ziemie, uprawiane z pomocą inwentarza włościańskiego, lub nieuprawione zupełnie, ale zdatne do uprawy.

b) ziemia, nie przewyższająca maksymalnej normy dla jednego posiadacza, również podlega przymusowemu wywłaszczaniu (choćby nawet była uprawianą za pomocą własnego inwentarza), o ile miejscowa ludność rolna nie ma innych źródeł dla dostatecznego obdzielenia jej ziemią w tej samej miejscowości, lub jeśli wywłaszczenie staje się nieodzownem dla usunięcia szkodliwych szachownic i innych zasadniczych braków w dyzlokacji nadziałów i ich składzie.

6) Nie podlegają wywłaszczeniu:

a) niewielkie działki, nie przechodzące maksymalnej normy, określonej według miejscowych warunków;

b) miejskie wygony, a także ziemie, należące do miast, miasteczek, ziemstw, oraz instytucyj naukowych i dobroczynnych;

c) grunta pod domostwami, dziedzińcami, ogrodami i sadami, zagajniki, winnice, szkółki etc. z wyjątkiem w każdym razie, jeśli wywłaszczenie tych ziem jest nieodzowne dla usunięcia szachownic;

d) ziemie, na których znajdują się fabryki, albo zakłady rolniczo-przemysłowe, t. j. ziemie, nieodzowne dla nich z technicznego punktu widzenia, a więc zajęte pod budynki, składy, urządzenia różne i t. d.

e) grunta, które uznane będą za konieczne do zatrzymania w dotychczasowem władaniu z powodu wyjątkowego ich charakteru i znaczenia korzyści ogólnej

7) Z państwowego funduszu ziemskiego grunta zostaną oddane w długoletnią gospodarkę, na termin, określony przez odpowiednie instytucje, bez prawa cesji kontraktu. Za ziemie te pobieraną będzie zapłata.

8) Po zaspokojeniu potrzeb miejscowej ludności, pozostałe ziemie państwowego funduszu ziemskiego będą przeznaczone dla wychodźców, którzy u siebie ziemi dostać nie mogli.

9) W miejscowościach lesistych można będzie używać do nadziałów jedynie te lasy, które nie mają specjalnego znaczenia klimatycznego.

Tak się przedstawia w głównych zarysach projekt agrarny „kadetów“. Niewątpliwie na projekt ten należy patrzeć tylko jako na tło do dyskusji, podczas której, jak już okazało się dotychczas, tak skomplikowana sprawa agrarna nabiera innego oświetlenia i staje się problematem, który domaga się nader wszechstronnego i szczegółowego rozważenia.

Przedewszystkiem w toku dotychczasowej dyskusji wyświetliła się jedna prawda, nie dość jasno wyrażona w projekcie, że tak wielka reforma nie może być dokonana według jednego szablonu dla całego państwa i że musi być powierzona instytucjom miejscowym autonomicznym. Pogląd ten zdaje się nie znajduje już przeciwników w Dumie i za decentralizacją przy rozstrzyganiu reformy agrarnej wypowiedziało się wielu wybitnych posłów, a wśród nich głośny uczony prof. Kowalewski. Pan Rodiczew zaś w rozmowie z jednem z korespondentów pism polskich zaznaczył, iż wobec wysunięcia na pierwszy plan sprawy agrarnej i autonomja Królestwa Polskiego nabiera szczególnej aktualności, gdyż właśnie dla przeprowadzenia reform agrarnych autonomja Królestwa Polskiego musi być jaknajrychlej załatwiona.

Poza konieczną decentralizacją przy rozstrzyganiu tak skomplikowanej sprawy agrarnej, dotychczasowa dyskusja ujawniła przedewszystkiem fakt, że poza centralnemi guberniami, gdzie istnieje „mir“ (wspólne gminne władanie ziemią) włościanie nie zgodziliby się na danie im gruntów tylko w tymczasowe posiadanie do użytkowania, a nie na własność. Pogląd ten znalazł wielu obrońców w Dumie i niewątpliwie projekt „kadetów“ pod tym względem musi również ulec zmianie. Jak donosi „Wiek XX“ na zebraniu klubu konstytucyjno-demokratycznego, na którem toczyły się narady, z udziałem grup parlamentarnych z przedstawicielami komitetu centralnego partji k-d naradzano się nad kwestją rozstrzygnięcia sprawy rolnej nie według jednej formuły ogólnej, lecz „okręgami“, zmieniając dla nich i same zasady reformy.

Według pogłosek, komunikowanych przez gazetę, zaprojektowano podzielić państwo na następujące grupy:

I. Litwa, Ruś, Polska i prowincje nadbałtyckie.

II. Wielkorosja.

Dla pierwszej grupy zamierzono wydawać ziemię ludności mało i bezrolnej oraz najemnikom *na własność*, lecz bez prawa spekulacji ziemskiej Dla drugiej grupy będzie ustanowiony fundusz gruntowy i zastosowany system dzierżaw długoterminowych.

* * *

Koło polskie wobec sprawy agrarnej.

Na środowem posiedzeniu Dumy imieniem Koła polskiego zabrał głos w sprawie agrarnej poseł Stecki.

W dłuższem przemówieniu poddał on krytyco projekt kadetów podkreślił, że myśl„zapewnienia dobrobytu ludności wiejskiej kosztem wielkiej własności ziemskiej, jest sympatyczną dla przedstawicieli Polski, jest także podstawą ich zapatrywań politycznych i programu żądań. Cała ludność Królestwa Polskiego — mówił poseł Stecki — jest głęboko przekonana, że w interesie jej przyszłości i rozwoju kultury ekonomicznej leży rozdrobnienie wielkiej własności. Taka reforma agrarna jednak połączona jest z takiemi trudnościami, że jednakowe zasady nie mogą być stosowane wszędzie, a zwłaszcza nie mogą one być stosowane do ludności Królestwa Polskiego.„Mówca więc żąda, aby załatwienie tej sprawy na „kresach“ powierzono ludności miejscowej. Przemówienie swe p. Stecki zakończył następującem oświadczeniem:

„Reasumując swoją mowę, oświadczam: dążąc do celu trwałego zapewnienia dobrobytu ludności wiejskiej, żądając konsekwentnego przeprowadzenia w polityce wewnętrznej Rosji zasad, sprzyjających rozwojowi własności rolnej wiejskiej, reformę agrarną w ścisłem znaczeniu tego wyrazu pojmujemy, jako jeden z momentów ogólnego łańcucha środków prawodawczych, wiodących do celu wytkniętego, jako jedno ogniwo planu reform, objętego ogólną ideą podniesienia poziomu ekonomicznego i kulturalnego włościan.

„Co się tyczy Polski, różniącej się bardzo pod względem stosunków ekonomicznych i warunków życia, posiadającej przytem inne prawodawstwo, sprawa rolna może być załatwiona prawidłowo tylko przez wolę ludności miejscowej, przez uchwałę miejscowego ciała prawodawczego, wybranego na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, któremu to ciału winno być przyznane prawo wywłaszczenia gruntów prywatnych, z tem zastrzeżeniem,ażeby inicjatywa zastosowania tego prawa weszła do zakresu prac tego zgromadzenia tylko wówczas, kiedy do załatwienia sprawy rolnej w Królestwie Polskiem zechce przystąpić wola naszego narodu. Tylko wówczas załatwienie tej sprawy będzie rzeczywiste, celowe, pożyteczne i sprawiedliwe.“

Chociaż mowa posła Steckiego trwała półtorej godziny, wszyscy posłowie słuchali jej z uwagą, i darzono ją oklaskami na wszystkich ławach.

Z ROSJI.

Stanowisko Koła polskiego w Dumie.

Wobec podanej przez niektóre pisma wiadomości, jakoby Koło polskie i Związek październikowców zorganizowały centrum w Dumie, „Kur. Warsz.“ otrzymał, niewątpliwie z kół poselskich, telegram, który pogłoskę tę nazywa „*bezczelnem kłamstwem*, pozbawionem wszelkiej podstawy.“

Telegram ten stwierdza, co zresztą można było z góry przewidzieć, że rzekomy sojusz Polaków z reakcyjną grupą październikowców, był tylko nikczemną insynuacją.

Tak samo nie sprawdziła się, podana przez korespondenta „Słowa“ warszawskiego wiadomość, jakoby podczas głosowania za votum nieufności dla rządu „ławy polskie świeciły pustkami“. Jak stwierdza poseł Lednicki w „Rieczi“, Koło polskie głosowało wtedy za uchwałą Dumy solidarnie, korespondencja więc ugodowego „Słowa“ była tylko tendencyjnem kłamstwem.

* * *

Żydzi dzierżawcami.

Do niedawnych jeszcze czasów żydzi w Rosji nie tylko nie mieli prawa kupować lub wydzierżawiać majątki ziemskie, ale jak wiadomo, nie mogli nawet zamieszkiwać wsi, znajdujących się u pasie pogranicznym. Obecnie, zamieszkali w kraju północno-zachodnim Rosjanie, którym nadane zostały skonfiskowane po 63 roku majątki polskie, zwrócili się do ministra rolnictwa i dóbr państwa z prośbą o pozwolenie sprzedawania, lub oddawania w dzierżawę majątków żydom. Nie mogąc się zaaklimatyzować, ani też nauczyć się gospodarować w darowanych przez rząd majątkach, Rosjanie obciążyli je wielkimi długami. Często zaś oddając swe posiadłości w dzierżawę, specjalnie prawosławnym, wyjałowili ziemię i przyczynili się do upadku jej kultury.

Ministerjum rolnictwa dało przychylną odpowiedź na prośbę „rosyjskich pomieszczyków“, i pozwoliło wydzierżawiać owe majątki *żydom...*

Mankietnicy

Przygoda Furmanika.

Dnia 6. bm. wieczorem w Skierniewicach do pociągu kolei Warsz. Wied. wsiadł jeden z głośniejszych przewódców sekty mankietników Furmanik, wraz ze swoim sekretarzem, udając się do Łodzi. Zebrany na dworcu tłum, dowiedziawszy się, jaka to osoba opuszcza Skierniewice, postanowił należycie pożegnać odjeżdżającego i w tym celu urządził straszną kocią muzykę. Nie ograniczyło się atoli na tem, tłum wtargnął do wnętrza wagonu, w którym siedział wystraszony mankietnik i pomimo, że Furmanik groził strzałami rewolwerowemi, rzucił się nań, pobił, podarł na kawałki ubranie i niewiadomo, czemby się to zajście skończyło, gdyby nie dano sygnału do odejścia pociągu.

Ta sama awantura powtórzyła się w Koluszkach, lecz tutaj Furmanika wzięła pod opiekę żandarmerja, która przeprowadziła go wraz z sekretarzem do oddzielnego coupe wagonu klasy I-szej i zamknęła na klucz. Wieść o przybyciu do Łodzi jednego z przewódców mankietników lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, i na dworcu zebrały się tłumy.

I tutaj po raz trzeci doszłoby prawdopodobnie do zajść, gdyby żandarmerja nie schroniła Furmanika do swego oddziału, skąd dopiero w nocy zabrała go gromada mankietników.

* * *

— *Sekciarze w Kozichgłowach.* Korespondentowi „Dzwonu polskiego“ opowiadał pewien mieszkaniec Kozichgłów, b. mankietnik, ciekawe szczegóły o ruchu sekciarzy:

„Przed dwoma laty przybył do nas na proboszcza Kowalski. Łagodnem swem obejściem szczerą bezinteresownością starał się zjednać sobie parafian, a gdy mu się to udało, zaczął tworzyć kółka po 10—20 osób, złożone oddzielnie z mężczyzn, oddzielnie z kobiet, zalecając częstą spowiedź, komunję świętą, odprawianie nowenn zapisywanie się do pasków i medalików. Następnie zalecił się łączyć w większe koła i wybierać z pośród siebie starszego brata i być mu posłusznym we wszystkiem, a zbierane wszelkie ofiary i datki składać na jego ręce do dyspozycji, nie pytając o cel, na jaki mają być obrócone; tak to trwało do Bożego Narodzenia 1905 roku. I ciągle głosił jeszcze, że papież tak chce, tylko biskupi i księża temu się sprzeciwiają. W początkach postu głosił nam, że koniec świata blisko, że antychryst się narodził, że trzeba obrać za opiekunkę matkę-dziewicę, którą jest Felicja Franciszka z domu Kozłowska. Później Kowalski wystąpił jawnie przeciw Kościołowi. W Wielki Piątek nastąpiło formalne zerwanie. Na ambonę wszedł K. i ze-

branym ogłosił, że „jak wtedy, gdy Chrystus umierał na krzyżu, zasłona się rozdarła w kościele jerozolimskim, tak i dziś się rozdarła zasłona i my się odłączamy od Kościoła katolickiego, a jak wtenczas umierający Chrystus ludzkość w osobie św. Jana powierzył Matce Swej, tak dziś powierza naszej mateczce i jej synowi Janowi (Kowalski). W kościele powstał ryk i płacz, lecz i bardzo wielu od tej pory odsunęło się od marjawitów.

Kowalski wyświęcił w miejscowej kaplicy trzech młodzieniaszków na księży, ułożył nowy katechizm; występuje przeciw sprawom narodowym, przyjmował po Wielkiej Nocy z całą ostentacją duchownego innej religji, wprowadzając do kościoła pod baldachimem i jawnie występuje przeciw prawowiernym, zabraniając mankietnikom kupować w sklepach katolickich w Sobótce odsyłając wszystkich do ewangelika miejscowego.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 8-go czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Suchy dzień Felicjana i Pelagji panny, męczenników; w niedzielę Najświętszej Trójcy, Małgorzaty wdowy i Maksyma biskupa męczennika; w poniedziałek Barnaby apostoła.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 44, długość dnia godzin 16 minut 16 minut 11.

Groźba powodzi. Woda na Wiśle pod Krakowem nieustannie się podnosi dochodząc do 2 m. 20 cm. ponad stan normalny.

Dopływ Rudawy już zatamowany, bo wody wiślane weszły do jej koryta. Woda w Rudawie zaczyna występować z łożyska, tak, że tuż za bramą Wolską po prawej stronie utworzył się obszerny staw na łące i zalaną jest ślizgawka wojskowa. Zresztą, na Błoniach, w parku Jordana i na placu wyścigowym jeszcze wody niema.

W ulicach Wolskiej, Zwierzynieckiej i placu Groble woda dostała się do piwnic.

Prezydent miasta wydał stosowne rozporządzenia w celach ratunkowych i polecił przygotować kobylice i deski do ułożenia chodników w ulicy Wolskiej, Retoryka i Zwierzynieckiej, oraz zwieziono łodzie, które w danym razie krążyć będą koło Sokoła, na Wenecji i w ulicy Zwierzynieckiej. Oprócz tego wydano rozporządzenie do mieszkańców miasta, ażeby w dzielnicach zagrożonych wylewem opróżniono natychmiast piwnice i przygotowano się do opróżnienia mieszkań parterowych. W magistracie zarządzono, by w budownictwie miejskiem (gmach główny II p. Nr. telefonu 319) w dzień i w nocy pełnili służbę funkcjonarjusze budownictwa celem odbierania wiadomości o wylewie i udzielania pomocy. Mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego, najbardziej zagrożeni czynią przygotowania do przeniesienia się w miejsca bezpieczne.

W południe w starostwie zebrała się komisja ratunkowa, w której udział brali przedstawiciele władz administracyjnych, gminy m. Krakowa i Podgórza, Starostwa podgórskiego, Rady powiatowej, oraz inżynierji wojskowej.

— **„Muzeum narodowe"** w Sukiennicach zwiedziło w d. 3 i 4 b. m. t. j. w czasie Zielonych Świąt 2574 osób.

— **Szpital jubileuszowy Bonifratrów** jest już na ostatecznem ukończeniu. — Obecnie magistrat przystąpił do uregulowania i uporządkowania ulicy Bonifraterskiej i Trynitarskiej. — Front okazałego gmachu zajmuje całą stronę pomiędzy ulicami Krakowską, a Podgórską. Ta część ulicy obecnie uzyskała chodnik betonowy i przez zakupno gruntów zostanie odpowiednio rozszerzoną. Zachodzi jednak obawa, że z chwilą uporządkowania tej ulicy zacznie się w niej ruch kołowy, który ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo szpitala może źle oddziaływać na chorych, nadewszystko potrzebujących ciszy i spokoju.

Sprawę tę należałoby wziąć pod rozwagę i zapobiedz aby ruch kołowy na tej ulicy zbytnio się nie rozwinął, zwłaszcza, że okrążenie tego miejsca jest bardzo łatwe. W każdym razie trzebaby ulicę przed szpitalem zapatrzyć w bruk drewniany. Byłoby również pożądanem, aby miasto zakupiło cały dość obszerny obszar niezabudowany i stworzyło z niego przed nowym gmachem plac z klombem kwiatowym.

— **Z Kółka historyków uczniów U .J.** W Coll. Novum sal. 40. odbędzie się w sobotę tj. 9 czerwca odczyt p. Witkiewicza pt.: **„Pierwsze lata rządów arcybiskupa Jakóba Świnki"**.

Dla gości wstęp wolny.

— **Stow. „Opieki nad podrzutkami** Imienia Dzieciątka Jezus" odbędzie walne posiedzenie w sobotę o godzinie 4 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Na członków tego Stowarzyszenia wpisali się niedawno ks. kardynał i ks. biskup Nowak.

— **W „Eleuterji"** odbędzie się w niedzielę d. 10 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem, odczyt p. Wł. Kłossowskiego p. t. „Abstynencja a młodzież". Na tem samem zebraniu zdadzą sprawozdanie z III Zjazdu abstynentów polskich w Tarnowie, delegaci oddziału krakowskiego. Wstęp dla członków Towarzystwa i gości, wolny.

— **Z izby sądowej.** Za kradzież ośmiu kur stawał wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych Józef Hajduk wyrobnik z Sierczy. Hajduk skradł swej służbodawczyni hr. Auguście Szembekowej w Sierczy 4 kury wartości 12 koron, a Marji Paperlowej w Kląśnie 4 kury wartości 15 koron, a kiedy ta ostatnia chciała mu jedną z ukradzionych kur odebrać, Hajduk uderzył ją dwa razy w głowę i po rękach i z koszem i kurą uciekł. Hajduk wyparł się winy i zaprzeczył, aby ukradł kury hr. Szembekowej, a co do kury Paperlowej twierdzi, że mu się pod nogi zaplątała. Rozprawa toczyła się przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Traumfellnera. — Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Gruszczyński, bronił mecenas dr. Olearski.

Ława przysięgłych zatwierdziła pytanie w kierunku przekroczenia kradzieży i trybunał wymierzył mu karę jednego miesiąca aresztu.

Drugi oskarżony w tymże dniu i przed tymże trybunałem Antoni Godula czeladnik malarski, jako nałogowy złodziej 18 kwietnia br. wieczorem zakradł się do zamkniętego mieszkania Mojżesza Nadla w Krakowie, gdzie rozbił dwa kufry i szafę szukając gotówki i kosztowności. a kiedy został spłoszony przez córkę Nadla z krzykiem „łapcie złodzieja", umknął, zabrawszy 18 koron gotówki i cygarniczkę bursztynową. Na podany rysopis policja doszła, że sprawcą kradzieży jest Godula, którego też aresztowano i oddano sądowi. Przy rozprawie okazało się, że sprawca skradł gotówkę tylko 8 koron zabranych z puszki która stała na szafie.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Godula od oskarżenia.

— *Przedstawienie Szkoły dramatycznej* pana Przybyłowicza urządzone wczoraj w lokalu klubu pocztowców udało się doskonale, — przynosząc zaszczyt tak kierownikowi szkoły, jak i jego uczniom, którzy od poprzedniego popisu znaczne uczynili postępy. Program, obejmujący komedyjkę Czechowa: „Niedźwiedź", Paillerona: Podczas balu i Gorczyńskiego: „Parodje miłości", opracowany był nader starannie. „Parodje miłości", nie grane dotychczas nigdzie, były nowością. Temat wzięty jest z życia studentów warszawskich medyków, z których jeden kocha się w jakiejś nauczycielce, pannie Jadwidze, a „w wolnych chwilach" w szwaczce Mańce. Komplikacje wykazują karykaturalność miłości, nie opartej na uczuciu, parodjowanej tak przez niego, jak i Mańkę i w rezultacie uwalniają go od obu kobiet, które „kochał" i które go „kochały nad życie". Mańkę gra ła panna Greczyńska, która zapowiada znaczny talent dramatyczny; a debiutant wczorajszy pierwszy raz występujący p. Walter, w roli medyka — widza, trzeźwo patrzącego na miłość swego kolegi rozwinął w swojej grze dużo humoru i werwy. Zakochanego medyka i Smirnowa z „Niedźwiedzia", grał poprawnie pan Zborowski, — a panna Kalińska, pomimo lekkiej tremy, wywiązała się dobrze z roli wdowy Popowowej. Panna Rawiczówna za Łucyę w „Podczas balu" otrzymała od orkiestry dwa bukiety.

Podczas antraktów przygrywała orkiestra mandolinowo-tamburynowa pod batutą pana Senowskiego.

— **Tarnów** 7 czerwca. (Zjazd delegatów „Eleuterji". Lwowski teatr ludowy.) W dniach 2, 3 i 4 bm. odbył się w Tarnowie III zjazd delegatów „Eleuterji", w połączeniu z wiecem przeciwalkoholicznym i wystawą tejże. samej nazwy. W sobotę dnia 2 bm. w lokalu Tarnowskiego oddziału „Eleuterji" odbyło się pierwsze zebranie i zapoznanie przybyłych na zjazd uczestników.

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór „Eleuterji", złożyli członkowie czasowi Koła Tarnowskiego ślubowanie trwałej abstynencji od alkoholu. W dniu 3 bm. po mszy św. odprawionej w kościółku N. M. Panny i po kazaniu ks. dra Szczeklika, witał zebranych w sali Rady miejskiej imieniem Miasta dr. Tertil krótkiem i serdecznem przemówieniem, wyrażając radość z tego powodu, że idea abstynencka ma za zadanie tą właśnie drogą pracować dla odrodzenia narodu, a tem samem nad wyzwoleniem Ojczyzny. Imieniem Koła Tarnowskiego przemówił p. Możdżeński, który ze zjazdu tego chce zaczerpnąć do dalszej pracy na tem polu, gdyż jak dotąd ją spotykał się przeważnie z przeciwnościami, które go do pewnego stopnia już nawet zniechęciły. Po przemówieniu p. Możdżeńskiego, p. dr. Zofja Daszyńska-Golińska przedstawiwszy obraz całej dotychczasowej działalności Towarzystwa tak w Galicyi jakoteż w krajach zabranych, idącej pomimo wszystko naprzód i zdobywającej sobie uznanie, wezwała do dalszej pracy, do organizacji silnej, do nie zrażania się żadnemi przeciwnościami, apelowała do kobiet naszych jako matek uczącej się młodzieży, do wywierania wpływu na robotników, na lud, do walki bez względnej z alkoholem, przyczem wykazała, że dopóki prawodawstwo nie będzie popierało usiłowań Towarzystwa, póki szynkarze będą się cieszyli zbyt wielkimi przywilejami, póki nie zniknie z widowni nieszczęsna propinacja, to praca „Eleuterji", a z nią i odrodzenie narodowe nie będzie miało widoków powodzenia. Na wniosek p. Turowskiego wybrano sekretarzami zjazdu delegatów ze Lwowa, Biecza i Rzeszowa, poczem rozpoczęto prawidłowe obrady plenarne, które trwały przez oba dni zjazdu. Dnia 2 bm. uczestnicy zjazdu, między którymi widzieliśmy dra Wróblewskiego, prof. St. Witkowskiego, dra Karola Zaleskiego, dra Zofję Daszyńską-Golińską, ks. Białego i innych, zwiedzili gremjalnie Muzeum dyecezyalne i wystawę przeciwalkoholową, wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu trupy p. Mielewskiego i Morskiej-Popławskiej. W dniu 3 bm. odbył się popołudniu Wiec przeciwalkoholowy, przy stosunkowo nielicznym udziale publiczności. Wieczorem zaś tego samego dnia w lokalu „Eleuterji" odbyło się pożegnanie uczestników zjazdu.

W dniach najbliższych zjeżdża do nas teatr ludowy lwowski na szereg przedstawień. W repertoarze senzacyjna nowość „Piękna Marsylianka" z p. Ferdynandem Feldmannem w roli Napoleona.

— **Zasiłki dla burs.** Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową przyznał bursom polskim następujące jednorazowe wsparcia: Bursie w Brodach 300 k., Bursie gimnazyalnej im. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie 400 koron; Bursie polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju 250 koron; Bursie ludowej, utrzymywanej przez Tow. Szkoły ludowej w Brzeżanach 100 koron; Bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach 350 koron. Bursie im. T. Kościuszki w Złoczowie 200 koron; Bursie polskiej im. króla Jana Sobieskiego w Złoczowie 200 koron; Bursie im. Kościuszki w Nowym Sączu 250 kor.; Bursie im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie 350 koron; Bursie polskiej włościańskiej im. T. Kościuszki w Stanisławowie 100 koron; Bursie ruskiej w Stanisławowie 250 koron; Bursie włościańskiej w Stanisławowie 100 koron; — Bursie przemyskiej 350 koron; Bursie polskiej ludowej w Przemyślu 100 koron; Bursie im. św. Kazimierza w Tarnowie 200 koron; Bursie polskiej ludowej w Kołomyi 250 koron; Bursie polskiej ludowej w Samborze 200 koron; Bursie polskiej gimnazjalnej im. A. Mickiewicza w Samborze 250 kor; Bursie nauczycielskiej w Tarnopolu 200 koron; Bursie polskiej w Tarnopolu 300 koron; Bursie im. A. Mickiewicza w Śniatynie 100 koron; Bursie dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie 250 koron; Bursie polskiej ludowej w Czortkowie 100 koron; Bursie gimnazjalnej im. A. Mickiewicza w Drohobyczu 400 kor., Bursie im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu 150 koron; Bursie jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa I w Sanoku 250 koron; Bursie polskiej im. Kopernika w Jarosławiu 450 koron; Bursie im. św. Onufrego w Jarosławiu 150 kor.; Bursie polskiej im. króla Sobieskiego w Kałuszu 100 koron; Bursie im. św. Jadwigi w Dębicy 200 koron; Bursie im. A. Mickiewicza w Sokalu 100 koron; Bursie polskiej ludowej w Zaleszczykach 200 koron; Bursie polskiej ludowej w Szczercu 100 koron; Bursie polskiej w Rohatynie 200 koron; Bursie włościańskiej w Dolinie 100 koron.

— **Jubileusz gimnazyum brzeżańskiego.** (Tel.) Gimnazyum brzeżańskie obchodziło wczoraj bardzo uroczyście 100-letni jubileusz swego istnienia. W rzędzie gimnazyów galicyjskich jest, ono co do czasu swego istnienia siódmem z rzędu, powstało zaś w r. 1804 początkowo jako zbaraskie, w roku następnym zostało przeniesione do Brzeżan.

Z okazyi jubileuszu miasto przybrało wygląd świąteczny. Z wielu domów powiewają chorągwie o barwach narodowych. Na uroczystość przybyło przeszło 200 byłych uczniów. Onegdaj wieczorem odbyli obecni uczniowie korowód z pochodniami. Całe miasto było iluminowane. Przybyli na uroczystość zebrali się onegdaj w sali „Sokoła", gdzie ich powitał imieniem miasta burmistrz Dr. Schätzel, imieniem komitetu dr. Rudnicki. Na jubileusz przybyli między innymi ks. arcybiskup Teodorowicz,

radca szkolny Lewicki, infułat Faciewicz, marszałek powiatu Traczewski, dyrektor Kurowski i wielu innych.

Wczoraj o godz. 8 rano zebrali się byli uczniowie w starem gimnazyum w ratuszu, skąd w pochodzie udali się do kościółka farnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poczem w cerkwi odprawiono uroczystą akademię. Otworzył ją ks. arc. Teodorowicz, kreśląc w podniosłych słowach ideę przewodnią pokoleń tu wychowanych. Dyrektor gimnazjum przedstawił historję zakładu, poczem odczytano adres jubileuszowy w 3 językach. Prof. dr. Dunikowski zaznaczył pracę dla wiedzy i postępu jako cel życia brzeżańskich uczniów, a prof. Maślak, przemawiając po rusku, sławił zgodę Polaków i Rusinów jako wzór do naśladowania. Radca Lewicki złożył życzenia imieniem Rady szkolnej kraj. a radca dworu Kadyi imieniem Uniwersytetu lwowskiego. Uczestnicy uroczystości wysłali telegram hołdowniczy do cesarza.

— **Bursa dla synów urzędników prywatnych.** Towarzystwo wz. ubezpieczeń Urzędników prywatnych otwiera w swej realności we Lwowie z d. 1 września br. bursę dla synów swych członków lub emerytów, względnie sierot po członkach lub emerytach i ogłasza konkurs na 30 miejsc w tej bursie. Przyjęci mogą być tylko uczniowie gimnazjów lub szkół realnych i mają wnosić podania o przyjęcie do bursy do Wydziału centralnego Towarzystwa najpóźniej do dnia 31 lipca. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym co najmniej postępem. Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie Wydział centralny Tow.

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zajęło się urządzeniem miejskiego zakładu pogrzebowego i po dwugodzinnej dyskusji nie doszło do żadnego rezultatu, gdyż, jak zwykle, około godziny 10 na sali nie było potrzebnego kompletu radców. Sprawa założenia przez miasto własnego zakładu pogrzebowego przechodziła w Magistracie różne koleje, była w różnych sekcjach i niejednokrotnie miała być oddana do ostatecznego załatwienia Radzie; zawsze jednak stanęło coś na przeszkodzie i rzecz samą odwłóczono. Przedłożony ostatecznie Radzie projekt proponuje wystawienie i urządzenie własnego zakładu kosztem 84.000 K. Miejski zakład ma być zakładem humanitarnym, a przez to i konkurencyjnym z zakładami prywatnymi, które dziś stawiają interesowanym nadzwyczaj wysokie wymagania. W trakcie czynności przedwstępnych, gdy sekcje zajmowały się projektem, zgłosił się do magistratu p. Kurkowski, właściciel tutejszego zakładu pogrzebowego proponując miastu odstąpienie swego interesu za 300.000, a następnie za 285.000 koron.
W dyskusji zabierało głos wielu mówców przemawiając za: urządzeniem własnego zakładu, odkupieniem zakładu p. Kurkiewicza, i za przejściem nad całą sprawą do porządku dziennego. Dyskusja zakończy się dzisiaj na drugiem w tym tygodniu posiedzeniu Rady — zakład pogrzebowy powędruje pewnie do komisji.

Sekcja techniczna magistratu uchwaliła na ostatniem posiedzeniu przeprowadzić rewizję fasad domów i wydać właścicielom wszystkich odrapanych i zabrudzonych domów polecenie ich odnowienia. O ile uchwała i projekt zostaną w czyn wprowadzone, zobaczymy.

Jarmark krajowy zostanie otwarty nie 10 b. m., jak było pierwotnie zamiarem komitetu wystawowego, ale dopiero 1[illegible]. Powodem opóźnienia są deszcze nieustające od kilku dni, które częściowo popsuły roboty, zwłaszcza ziemne a częściowo wstrzymały budowę pawilonów.

Przed trybunałem karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciw małżonkom Rischelesom, żydom, trudniącym się lichwą. Rischeles, jako szwagier przedsiębiorcy czyszczenia kanałów Sichera, znał się z robotnikami tego przedsiębiorstwa, wśród których głównie operował. Lichwę uprawiał wspólnie z swą żoną, pożyczali bowiem drobne kwoty tym i tak już przez przedsiębiorcę Sichera wyzyskiwanym biedakom, pobierając procenta niebywale wysokie 700 do 800% rocznie. Za pożyczenie 2 koron pobierali Rischelesowie po 40 hal. tygodniowo Przed kilku miesiącami zajmował się trybunał ich „pożyczkami“ skazując oboje małżonków na 2 miesiące ścisłego aresztu, ale ponieważ trybunał kasacyjny na zażalenie ich obrońcy dra Dwernickiego uchylił wyrok, odbyła się onegdajsza rozprawa, zakończona zasądzeniem lichwiarzy na miesiąc ścisłego aresztu. Obrońca dr. Dwernicki i tym razem wniósł zażalenie nieważności

— Robotnicy malarscy i lakierniczy domagają się od pracodawców podwyższenia płac o 20%, przestrzegania ustawy o przyjmowaniu uczniów i 1½ godzinnej przerwy obiadowej. Żądania te ma osobna delegacja przedłożyć pracodawcom, a w razie gdyby majstrowie nie chcieli ich uwzględnić, grozi czeladź strejkiem.

— Rada miasta uchwaliła podwyższyć urzędnikom i funkcjonarjuszom miejskim z d. 1 stycznia 1906 dodatek I. kasy (dla m. Wiednia). Wyniesie to rocznie około 30.000 koron. Równocześnie wprowadzono napowrót opłatę urzędników miejskich do funduszu pensyjnego w wysokości 3% od płacy.

Dalej uchwaliła Rada miejska postawić na wysokim Zamku tuż u wejścia na serpentynę, prowadzącą na kopiec, tryptyk kamienny, przedstawiający sceny z życia Smolki. Mianowicie w środku ma być umieszczona płaskorzeźba, przedstawiająca Smolkę ciągnącego taczkę z piaskiem, po bokach zaś Smolkę przewodniczącego sejmowi Kroniezyckiemu i austr. Radzie państwa. Tryptyk ten ma wykonać p. Tadeusz Błotnicki, koszta wyniosą 7.000 K.

Wczoraj wiecz. w soli Tow. pedagogicznego odbył się wiec polskich(?) kobiet postępowych pod przewodnictwem p. Szynbergowej. Wiec zagaiła Dr. Perlmutterówna, referowały p. Moraczewska i pna Schererówna. Przemawiali jeszcze radny Hudec, Hankiewicz i inni. Uchwalono rezolucję, żądającą prawa głosowania dla kobiet i zalecającą stworzenie ruchu politycznego wśród kobiet w celu zdobycia praw politycznych.

— *Z Krościenka piszą do nas:* I w naszej uroczo położonej mieścinie pienińskiej dało sik odczuć ostatnimi czasy silniejsze ożywienie, zapowiadające pewien postęp. I tak z inicjatywy naczelnika sądu dra Tałasiewicza odbyła się dnia 28 maja rb. w sali rozpraw sądu pow. konferencja w sprawie zakładania tz. „gminnych rad sierocych“, połączona z wykładem popularnym „o osobach niewłasnowolnych i ich zastępcach“. W konferencji wzięli udział wójtowie wszystkich gmin powiatu, właściciele dóbr, proboszczowie obu obrządków, kilku przedstawicieli nauczycielstwa i miejscowej inteligencji. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje, uznające potrzebę bezzwłocznego zakładania gminnych rad sierocych i potrzebę założenia w Krościenku przytułku dla nie mających utrzymania sierót z całego powiatu. Dalszą akcję wdrożono w tym kierunku i zapowiedziano szereg wykładów popularnych z dziedziny prawa.

Dnia 4 czerwca odbyło się w sali kasynowej nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału pienińskiego tow. Tatrzańskiego pod przewodnictwem p. Stanisława Drohojowskiego z Czorsztyna, przy nadzwyczaj licznym udziale nowych członków i niebywałem ożywieniu. Uchwalono szereg ważnych wniosków przez dra Tałasiewicza zgłoszonych, a zdążających do wzmożenia i ułatwienia ruchu turystycznego. Postanowiono wyznaczyć nowe ścieżki i drogowskazy w Pieninach, zorganizować straż górską, przewodników i łódnarzy, utworzono trzy biura oddziału w Szczawnicy, Krościenku i Czorsztynie. Uchwalono wejść w porozumienie z wszystkimi pokrewnymi Towarzystwami turystycznymi w kraju, zapowiedziano odczyt naukowy i szereg wspólnych wycieczek.

—o—

NEKROLOGIA.

— **Karolek Olszanecki,** synek Marji i Leopolda Olszaneckich, urzędnika Dyrekcji kolei państw.w Krakowie zmarł po długiej, a ciężkiej chorobie w dniu 6 czerwca 1906 r. w4-tej wiośnie życia.

Ze świata.

• **„Prezydent rzeczypospolitej bałtyckiej“,** Maksim, wypłynął w Ameryce, gdzie szuka gruntu dla idei rewolucyjnych, które nie doprowadziły do pożądanego wyniku na poprzednim terenie. Dzienniki amerykańskie nazywają go krótko „Maksym“ i podają, że był kierownikiem moralnym rewolucji łotyskiej i główną sprężyną „federacyjnego komitetu rzeczypospolitej bałtyckiej“. Gdy jenerał Orłow stłumił powstanie, dyktatorowi zaczął usuwać się grunt z pod nóg, uciekł więc do Ameryki, aby tam zbierać pieniądze za pomocą odczytów, przeznaczając je na agitację rewolucyjną w Rosji i na broń. Pierwsze wystąpienie agitatora łotyskiego odbyło się w Nowym Jorku w Grand Central Palace; przybyło 5000 osób, przeważnie rewolucjonistów wszystkich narodowości, oraz żydów, emigrantów z Rosji. Mowa Maksyma była odpowiednio krwawą i nakoniec, co prasa podnosi, oświadczył, że nie myśli prosić o składki, lecz ich „żąda“.

* * *

• **Zbratanie węgiersko-serbsko-żydowskie.** Dziennikarzom węgierskim, żydom przeważnie, zapragnęło się nie można rzeczy jednej, sprytu i zdolności do urządzania hałaśliwych manifestacji. Parę miesięcy temu wrzało w Serbji przeciw Węgrom, a teraz dziennikarze i studenci z Budapesztu umyślili urządzić wycieczkę do Belgradu, urządzili ją i wycieczka się powiodła, przynosząc w sukcesie czułości różne, całusy, mowy, bankiety i t. d. W teatrze odbyło się na cześć gości przedstawienie, a po niem koncert madziarsko-serbski.

Po koncercie był bankiet wydany przez dziennikarzy serbskich. Pierwszy toast wniósł Serb, Paweł Marinkowicz, przypominając owe czasy, kiedy to Węgrzy i Serbowie wspólnie za wolność walczyli (przeciwko Turkom). „Mam nadzieję, że teraz oba narody piórem walczyć będą za swoje ideały wspólne; serce serbskie drży zawsze, gdy hymn węgierski zabrzmi“. Odpowiedział imieniem Węgrów Rakosi: „Wznoszę kielich na ów czas, gdy serbscy dziennikarze do nas po węgiersku, a my im po serbsku odpowiadać będziemy“. Burza oklasków powstała; przemawiało jeszcze dwóch deputowanych węgierskich żydów.

Na drugi dzień podczas bankietu wymieniono chorągwie narodowe, Węgrzy wzięli serbską, dając serbom węgierską. Podczas tej zamiany wyrwał się ktoś z Serbów, z przypomnieniem, że lat 10 temu studenci serbscy publicznie spalili chorągiew węgierską. Było to jedyne trzeźwo wypowiedziane zdanie przez cały czas bratania się Żydów-Węgrów z Serbami. 4 b. m. wyjechali Węgrzy z powrotem do Budapesztu, unosząc wspomnienia, którym najlepszy wyraz dał korespondent „Pester Lloydu“ żyd naturalnie, gdy pisał, że w Belgradzie możnaby robić doskonałe interesy. Tak n. p. towary galanteryjne, jak poślednie krawatki itp. są w Belgradzie cztery razy droższe, aniżeli w Budapeszcie i że byłoby może praktyczniej, gdyby zamiast ośmdziesięciu węgierskich posłów, dziennikarzy i studentów, chociaż ze 40 komisantów firm budapeszteńskich wizytowało Belgrad i zamówienia od Serbów zdobyło...

Czułości czułościami, ale interes przedewszystkiem; wiedzą o tem dobrze żydzi — a przekonają się pewno rychło i Serbowie choć dziś już mogliby ich pouczyć dokładnie o węgierskiem braterstwie ich bracia z za Dunaju: Chorwaci. Zaznaczyć jednak trzeba, że udział w bankietach brali jedynie dziennikarze i część zapaleńszej młodzieży serbskiej, rząd uchylił się od udziału, a ludność begradzka manifestacji ulicznych na cześć gości nie urządzała. Początkowo starano się nadać tym obchodom charakter anty-austrjacki — ale próby się nie powiodły. Pewnego dziennikarza Serba, który domagał się oddania Serbji Herzegowiny i Bośni zakrzyczano i nie dano mu dalej mówić.

Rada Państwa.

Wiedeń. Izba przedsięwzięła dziś wybory uzupełniające do delegacji i komisji. Do delegacji z Galicji wybrany ks. *Pastor*, do deputacji kwotowej poseł *Bobrzyński.*

Nastąpiły rozprawy szczegółowe nad projektem ustawy o taksach wojskowych.

Pos. Binder oświadcza, że także w Kole polskiem powstały wątpliwości co do taksy zaprowadzonej dla ascendentów i przyłącza się do wniosku Izba, wedle którego dziadek na wypadek, gdyby mu przypadł obowiązek alimentacji wnuka, był uwolniony od taksy ascendentalnej, i aby minimum egzystencji dla rodziny wynosiło 4000 k. Mówca zgłasza rezolucję, aby nadwyżki z dochodów taks wojskowych były użyte na wsparcie rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.
Izba przyjęła w wszystkich trzech czytaniach przedłożenie o taksach wojskowych, poczem przystąpiła do obrad nad nowelą przemysłową.

Z Izby panów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów wiceprezydent Auersperg wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie i radość z ocalenia pary królewskiej i arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Po przedstawieniu nowego gabinetu zabrał głos prezydent ministrów bar. Beck i prosił Izbę o poparcie rządu, który przez swój skład i w tej Izbie ma prawo do nazwy rządu parlamentarnego. Nie wyszedł on z jedno-

—o—

stronnej większości parlamentarnej, ale zasiadają w nim wybitni zastępcy wszystkich wielkich stronnictw i narodowości i w tem leży zarazem rękojmia, że rządowi, two rzącemu komisję ugodową w permanencyi, uda się zmniej szyć spory narodowościowe.

Dalej podniósł sprawę reformy wyborczej, oświadczając, że powszechne prawo głosowania zdaniem jego nie przyczyni się do zradykalizowania parlamentu, ale do sparlamentaryzowania żywiołów radykalnych.

Wreszcie przeszedł do omówienia kwestji węgierskiej. Mowca wskazuje na oświadczenie złożone w Izbie posłów. Podkreśla, że węgierskie zapatrywanie co do samodzielnej węgierskiej taryfy cłowej nie stoi w zgo dzie z wzajemnością uchwaloną w ustawie z r. 1899 i że uchwalenie takiej samoistnej taryfy przed upływem r. 1907 byłoby jaskrawem naruszeniem tej ustawy i wzajemności, a objawiona na Węgrzech opinia, że żadna wspólność cłowa nie istnieje, jest zdaniem mowcy źle zastosowana.

Bar. Beck mówi dalej.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wezwał prezydent pos. Medakowicza (Chorwata) do złożenia przysięgi jako członek komisyi dla incom-patibilitas i oświadczył, że p. Medakowicz nie włada dostatecznie językiem węgierskim. (Okrzyki: Dla czego się nie uczył.) Dla tego w myśl ustawy przysięga będzie odczytaną w języku chorwackim. (Ponowne przerywania z lewicy. Okrzyki: To smutne.)

Prezydent prosi o wstrzymanie się od wszelkich uwag, gdyż chodzi o uszanowanie ustawy, która wobec każdego obywatela musi być na równi stosowaną. Uwagę swą dodał nie po to, by ją krytykowano, lecz by wypełnić swój obowiązek. (Żywe potakiwania.) Ponieważ ten wypadek jest bez precedensu w sejmie, proponuje odczyta nie przysięgi zdaniami, po węgiersku i chorwacku. — Ostatnie słowa wśród burzliwych oklasków Izby Medako wicz wypowiedział po węgiersku. Następnie weryfikowa no ostatecznie mandaty, poczem prezydent gabinetu dr. Weckerle proponuje, aby Izba podczas sesyi delegacyjnej nie odbywała merytorycznych obrad, tylko posiedzenia, na których tylko czynionoby zgłoszenia przedłożeń i wnio sków. Na takiem posiedzeniu w przyszłym tygodniu przedłoży budżet. Propozycyę przyjęto i posiedzenie zam knięto; następne jutro z porządkiem: Wybór nowych komisyi sądowych.

Prasa węgierska o mowie bar. Becka.

Budapeszt. Dzienniki omawiają wczorajszą mowę bar. Becka, wygłoszoną w parlamencie wiedeńskim. „Pester Lloyd" podnosi, że bar. Beck groził separacją ekonomiczną, która to groźba dla Węgier wcale nie jest straszną już z tego względu, że aż do upływów traktatów handlowych separacja taka nie jest możliwą. Zresztą można w Austrji do separacji poczynić przygotowania; Węgry uczynią to samo.

„Budap. Hirlap" wskazuje na podniesione przez bar. Becka żądanie rewizji całego kompleksu ustaw ugodowych, podnosi, że przy rewizji zyskałaby nie Austrja, lecz Węgry.

„As Ujzag" podnosi, że rząd austrjacki wie, że korona zachowuje się neutralnie i jedno tylko posiada życzenie, aby ugoda doszła do skutku.

„N. P. Journal" zapewnia, że energia bar. Becka przeciw Węgrom była nie na miejscu. Bardziej pojednawcze stanowisko byłoby wskazane.

WIDMO WYLEWÓW.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Bochnia. Stan wody na Rabie w Proszówkach wynosił wczoraj wiecz. 6 m. ponad stan normalny, a więc 40 ctm. więcej niż w r. 1903.

Na Skale i Sole wody opadają.

Tarnów. Stan wody na Dunajcu pod Zgłolicami wyno sił dziś rano 3 m. 30 ctm.

Dąbrowa. Na Wiśle pod Szczucinem wynosił stan wody dziś rano 3,30 ctm.

Jarosław. Na Sanie pod Jarosławiem wynosił stan wody dziś o 6 rano 4 metry ponad normalną wysokość.

Stryj. Woda na Stryju opada.

Halicz. Miejscowości: Dybowce, Ostrów, Pukasowce, Perłowce i Sokołów częściowo zalane. Woda opada.

Halicz. W miejscowościach nad Dniestrem niebezpieczeństwo minęło.

Stanisławów. Na Bystrzycach woda opada.

Z ROSYI.

Interpelacja Koła polskiego.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy uzasadniona przez posła łomżyńskiego Chrystowskiego interpelacya w sprawie losu aresztowanych w Warszawie młodzieńców Dolińskiego i Malarskiego, oskarżonych o zadanie lekkiej rany inspektorowi szkół m. Warszawy, Jankowskiemu i oddanych pod sąd wojenny z mocy art. 279 (kara śmierci), uznana została za naglą i skierowana bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości.

Program podatkowy.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Rada ministrów przyjęła wczoraj wypracowany przez ministra skarbu program podatkowy.

—o—

Bunt wojskowy.

Petersburg (Tel. Wł.) O buncie wojskowym w Kursku donoszą następujące szczegóły: Na sygnał trębacza żołnierze pułku Kozłowskiego pod miastem, zgromadzili się na wiec. Nawet żołnierze znajdujący się na służbie i szyldwachy zeszli z posterunków i podążyli na zgromadzenie. Pułkownika, który zamierzył się szablą na jednego z mówców wiecowych śmiertelnie pobito. Artylerja i żołnierze pułku Gajworońskiego odmówili uśmierzenia zbuntowanych żołnierzy, kozacy zaś bali się pokazać w obozie Kozłowskiego.

TELEGRAMY.

(z dnia 8-go czerwca.)

Przyboczna Rada kolejowa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się otwarcie sesji przybocznej Rady kolejowej pod przewodnictwem ministra kolei dra Derschatty. Wyraził on w powitalnej mowie nadzieję, że usiłowaniem ministerstwa uda się osiągnąć porozumienie z wszystkimi powołanymi czynnikami i narodami w kwestji upaństwowienia kolei. Kwestja ta jest tem pil niejsza, ponieważ wobec stanowiska, jakie Austrja będzie może musiała zająć wobec Węgrów, posiadanie kolei w rękach państwa będzie bardzo ważnem.

Wiedeń. Po posiedzeniu państwowej Rady kolejowej zebrały się trzy stałe komisje, celem ukonstytuowania się i przedyskutowania przydzielonych im spraw. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad żądaną przez ministerstwo kolei opinią Rady co do poszczególnych kwestji organizacyjnych, specjalnie dotyczących ruchu osobowego i towarowego. — Po dyskusji przyjęto wniosek z usilną prośbą do ministerstwa kolei, by przed podjęciem reorganizacji administracj kolei państw. podało do wiadomości Rady główne zasady nowych urządzeń i zapytało ją o votum. Również przyjęto ponownie postawiony wniosek w sprawie utorzenia centralnego biura dla studjów dla kolei państw i potrzebnych do tego zakładów próbnych.

Wylewy w Pensylwanji.

Pitsbourg. (B. Reutera) Wskutek ulewnych deszczów w półn. części Pensylwanii donoszą z wszystkich stron o wylewach i znacznych szkodach. Także wiele osób utra ciło życie.

—o—

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Karola Łepkowskiego, właśc. dóbr w Zastawiu, na prezesa Rady powiat. w Sanoku.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych: Maksym. Dolżyckiego w Krakowie i Alfreda Fiderera w Tarnopolu starszymi oficjałami pocztowymi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre, drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie

DZIAŁ EKONOMICZNY.

KURSA.

Wiedeń, 8-go czerwca.

	k.	h.			
Akc. austr. Zakł. kred.	671	75	Akcye tureckie tyt.	408	
Węgr. Zakł. kr.	814		Gal. akc. Tow. kop.	570	
Anglobanku	311	75	Oblig. węg. indem.	95	40
Unionbanku	554		Renta majowa	99	80
Länderbanku	438		Austr. renta kor.	9[illegible]	85
Bankvereinu	556		Węg. „ „	9[illegible]	70
Bodenkredithip.	1047		5½ Listy t. kr. ziem	98	80
Gal. Banku hipot.	574		4 prc. „ Banku h.	9[illegible]	55
Kolei państw.	681	25	4½% „ „ „	100	95
„ połudn.	151		5% „ „ „	111	60
„ Elbethal	454	50	4% „ „ kraj.	98	90
„ Północnej	5740		4½% „ „ „	101	50
„ Czerniow.	581		5% „ „ „		
Alpiny	578		4% Gal. Obl. prop.	99	35
Rima Muranyi	577	50	4% Gal. poż. z 1893	98	90
Prask. Tow. żelaz.	2740		4% Poż. m. Lwowa	97	65
Fabryki broni. . .	598		Losy tureckie	156	50
Tureckie tytoniow.	408		Marki	117	30
Gal. karp. Tow. naf.	570		Ruble	252	50
			Rosyjskie pap.	88	30

Usposobienie: silne, zamknięcie lepsze na Berlin, tylko papiery węglowe słabsze.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Skrzepnięcie żył (phlebite)

Jeżeli się chce uniknąć Embolji jako najstraszniej szego wyniku phlebitu? jeżeli się chce usunąć ustawiczną spuchliznę, ociężałość, niemoc i ubezwładnienie członków, wynikłych najczęściej z zadawnionego phlebitu? należy używać przy każdem jedzeniu kieliszek *Elixiru Virginii*, który przywróci krążenie krwi i usunie wszelkie boleści. — Nabyć można w Paryżu w pharmacie Moride 2, rue de la Tacherie — w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. Opis wysyła się bezpłatnie.

—o—



„Sloo“

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własności że przywraca siwym włosom, ich dawną barwę; czerwone lub inne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„Sloo“ działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. **„Sloo“** jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za za. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.



ROŻNÓW

pod Radhostem

NAJSTARSZE ZNANE W CAŁYM ŚWIECIE KLIMATYCZNE UZDROWISKO.

SEZON

od 15 maja do 15 września.

Prospekty darmo i opłatnie. — Wszelkich bliższych wiadomości udziela ZARZĄD.

1149 3



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite **śpiewaki**, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 zlr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Samiczki harcyńskie** dobre do rozmnożenia — **po 1 zlr. i 1 zlr. 50 ct.**

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA

Kraków, ul. Floryańska 38.

Ofiarności Szan. Czytelników polecamy

nieszczęśliwą staruszkę

samotną, bez rodziny, przymierającą z głodu, a w dodatku ciężko chorą na nogi. Łaskawe datki dla »Zarzyckiej« przyjmuj Administracya naszego pisma.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po wetanie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje dm. „Głosu Narodu“. 187

Ciasta i Leguminy

są dla niejednego przedmiotem niemilknącego pożądania, gdyż ich żołądek tego nie znosi. Lecz tylko tak długo, dopóki nie zostaną przyrządzone na tłuszczu do potraw Ceres. Ciasta nim upieczone, znosi nawet najsłabszy żołądek.

Byłem łysy.

To oznajmienie przedstawia dla każdego, tak kobiety jak i mężczyzny którzy dotychczas wiele innych środków na porost włosów używali bardzo ważny interes.



Jeżeli kto z Was, używając innych środków, nie miał żadnego skutku, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi o tem łaskawie doniesiono. Wstrzymuję się naturalnie od oceniania innych środków, mogę jednak na pewno twierdzić, że mój środek na porost włosów jest najskuteczniejszy. Przyrządzony jest ściśle według recepty — która tak wsławiła moje imię — i która codziennie przynosi mi setki podziękowań. Już w pierwszych dniach wcierania poczyna włos rość — dopóki głowa nie pokryje się zdrowym i silnym zarostem, mocno pełnym nakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego nowy ten włos już nie wypada. Mógłbym wszystkie strony tego dziennika zapełnić poświadczeniami, które otrzymałem w ostatnich sześciu miesiącach.

PRÓBNA DOZA BEZPŁATNIE.

Mój środek na porost włosów sprowadza w tak krótkim czasie skutek, jak sobie tylko można życzyć. Początkowo daje się dostrzedz porost małych włosów, i włos ten rośnie z tą samą siłą dalej, jak u młodych zdrowych ludzi.

Mój preparat może być używany przez osoby wszystkich klas towarzyskich, tak mężczyzn jak i kobiet i każdego wieku. Wielu ze znanych osobistości teraźniejszego wieku, używało z korzyścią mojej pomady.

Pomada ta, nie dopuszcza wypadania włosów, usuwa łupież, przywraca przedwcześnie osiwiałym włosom jego pierwotną barwę — usuwa swędzenie i działa również skutecznie na porost brwi, wąsów i brody, jak i łysej głowy.

Każdemu, kto się tem zainteresuje, wyślę chętnie próbną dozę mego środka na porost włosów gratis i opłacone, zaraz po przysłaniu swego adresu. Jedna karta pocztowa wystarczy

William Scott,
Wiedeń, 86/. Franz Josefs-Kai 19.

BIURO TECHNICZNE

Universum

S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI

Krakow, Podwale Nr 13

Dostarcza wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, zakładów fabrycznych i gospodarstw wiejskich, po najniższych cenach i najlepszej jakości. Smary, oleje maszynowe i cylindrowe, krajowe, amerykańskie i angielskie. Pasy maszynowe skórzane i z sierści wielbłądziej. Węże gumowe i parciane. Wyroby asbestowe i gumowe. Materyały do uszczelniania maszyn. Izolacya do rur i maszyn. Pompki ręczne bardzo tanie i praktyczne. Wagi pomostowe i decymalne. Przyrządy pożarne. — Siatki druciane do oparkanienia.

PROBKI, CENNIKI, OFERTY ODWROTNIE I OPŁATNIE.

Kupię

lodownię pokojową w dobrym stanie. — Zgłoszenia J. S. do Adm. Głosu Narodu.

Kto w Prusach

dobrą robotę polną chciałby dostać, niechaj zgłosi się do Biura szkoły rolniczej Berlińskiej w Grosschelmie. Adress: Vorsteher Haack in Grosschelm, Preusen.

1113 0

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
Stacya kolejowa
IWONICZ W GALICYI.

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyśpieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6-lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20-go sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza święta.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralnę, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1112 8

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpiel. w Iwoniczu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Obywateli że posiadam Skład pieców kaflowych i kuchennych z wyrobów chrześcijańskich

W KRAKOWIE, przy ul. św. Tomasza L. 6.
pod Firmą

Stanisław Godlewski

Podejmuję się ustawiania pieców kaflowych i kuchennych według najnowszej konstrukcji i życzenia Szan. P. T. Obywateli; podejmuję się ustawiania wanien kąpielowych, wykładania ścian kaflami, przestawiania starych pieców i czyszczenia tychże, oraz wszelkich reperacyj, w miejscu i na prowincji po cenach umiarkowanych.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe poparcie, polecam się i nadal łaskawej pamięci Sz. P. T. Obywateli oraz Przewielebnego Duchowieństwa i pozostaję

z poważaniem
STANISŁAW GODLEWSKI.
majster kaflarski.

STANISŁAW TOMASZEWSKI.

POD ZABOREM PRUSKIM.

Garść wspomnień z dni walki o polskość na kresach.

PRACA TA NAKŁADEM AUTORA WYSZŁA Z DRUKU I JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH PO CENIE 1 KOR. ZA EGZEMPLARZ.

L. 56337/06
B.

Kraków, 4 czerwca 1906.

Okólnik.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje licytacye ofertową na roboty:
- malarskie
- pokostnicze
- szklarskie
- zduńskie (kaflarskie)
- posadzki kamionkowe.

do budowy szkoły miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca na Kazimierzu. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można u Archiwisty miejskiego w biurze Budownictwa miejskiego, plac WW. Świętych II. piętro, gdzie również otrzymać można formularze (między godz. 11—1).

Otwarcie ofert nastąpi w piątek dnia 15 czerwca 1906 r. o godzinie 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego. 1428 2

Dnia 22 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu
odbędzie się
Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne
Spółki Wydawniczej Polskiej
w lokalu Filii Banku Krajowego (Rynek 19)
na które uprzejmie zapraszamy. — W razie braku kompletu odbędzie się to samo Zgromadzenie o godz. 6-ej popołudniu (§ 9 statutu).

Porządek dzienny:
- Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
- Sprawozdania i wnioski Zarządu.
- Rozdział zysku i absolutoryum.
- Wnioski Członków.

W Krakowie, dnia 8 czerwca 1906. 1431 1

Ogłoszenie licytacyi.
Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy południowego skrzydła szkoły wydziałowej męskiej w Bochni** na kwotę 52.609 kor. 48 hal. obliczonej odbędzie się dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w biurze prezydyalnem Magistratu w Bochni licytacya za pomocą pisemnych ofert, do których należy dołączyć wadyum w wysokości 5 procent oferowanej sumy.

Warunki licytacyjne, plany i kosztorys są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze budowniczego miejskiego w Magistracie w Bochni.

1432 1 Burmistrz: *Michnik.*

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.